

MIEJSCA MAGICZNE I OSOBLIWE

O GÓRZE JAJO I PRZEMIJANIU OGRODÓW

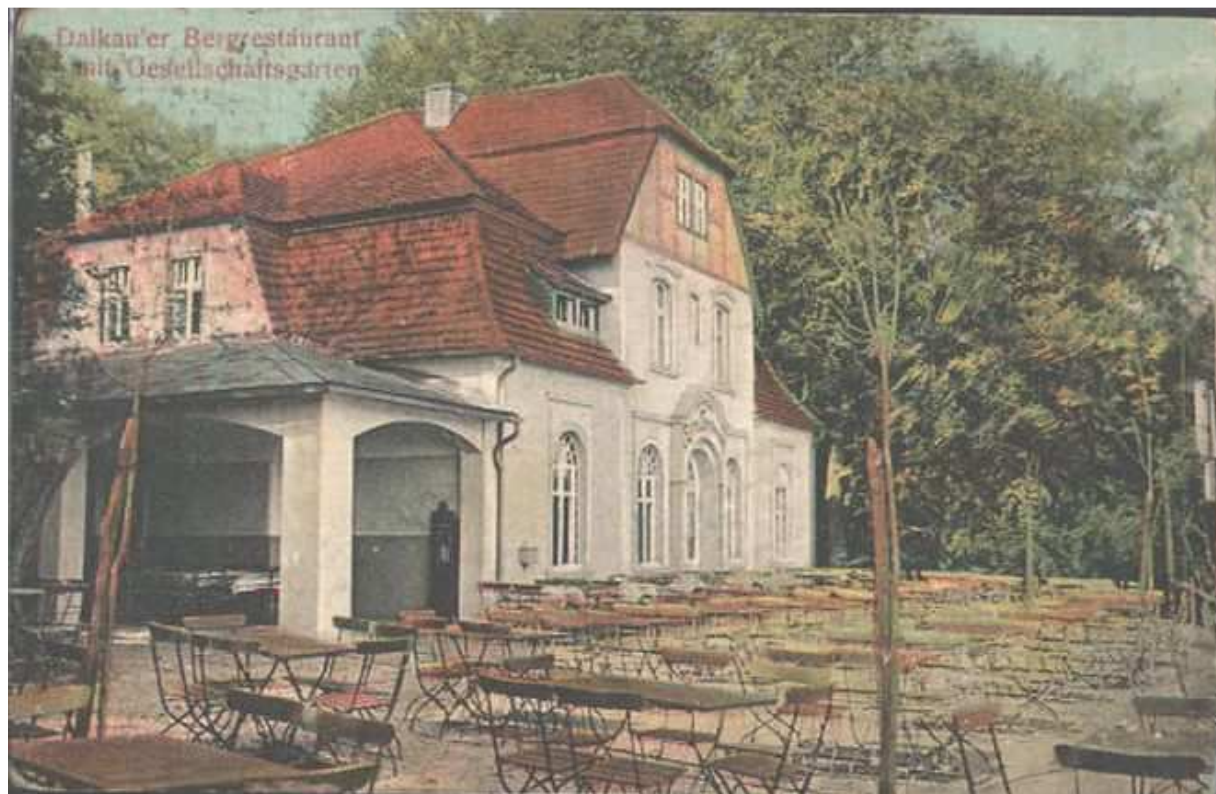
Nieopodal drogi z Gostynia do Mieszkowa, w ukrytej dolince wyrasta regularny pagór, porośły w części starymi drzewami. To sławny, owiany legendami „Burgberg”, dziś nazywany Górą Jajo.

Prowadząca do niego dróżka nazywana była przez niemieckich mieszkańców Saugasse – Świńska Droga. Opowiadano, że w ciemne noce pędzi nią czarna świnia ze swoimi prosiętami, natomiast z Burgbergu wyrusza nocny jeździec w kierunku Gaworzyc. Obok tej wsi znika z hałasem w czarnej czeluści. Czeluść jest pozostałością po zapadłym się tu zamku.

Grodzisko na Burgbergu – Górze Jajo zostało odkryte już w 1861 r. Datowane jest na drugą połowę X w. Zanim zostało zbadane, jego powierzchnię wielokrotnie znaczyły rabunkowe wykopy. W 1895 r. pracownik, zatrudniony w pobliskim wyrobisku piasku, znalazł w nim garnek. Wypełniający naczynie lniany woreczek zawierał dwa funty srebra. Według bardziej wiarygodnych źródeł były w nim ozdoby gliniane i srebrne monety – głównie siekańce z II poł. X w. Zwężająca się w kierunku zachodnim dolinka nosiła dawniej nazwę „Altgrund” – od słowa ołtarz? Badający w 1938 r. gostyńskie grodzisko Kurt Langheim otrzymał informację, że kiedyś znaleziono tu wielką kamienną płytę. Została ona rozbita i użyta do budowy fundamentów jakiegoś zamku lub pałacu.



Opuszczając te tajemnicze miejsca, kierujemy się tuż obok Kowalowej Góry, w kierunku Dalkowa. Przed drugą wojną światową wędrowiec niechybnie kierował swoje kroki do Berghausu, położonej na skraju lasu, u stóp Wzgórz Dalkowskich, restauracji. Turystyka „weekendowa” kwitła. Zaczęło się to już w końcu XVIII wieku. Wówczas to dalkowski pastor Blumel wpadł na pomysł założenia... ogrodu wypoczynkowego. Zainspirowało go prawdopodobnie miejsce: wyróżniające się wzgórze z dwoma wierzchołkami, ciekawie uformowane – z wałami, jakby ukształtowanymi rękami człowieka. Nie wiemy czy tak myślał pastor, w każdym bądź razie w budowie ogrodu niewątpliwie nieco poprawił kształty wierzchołków wzgórza, układając je w tarasy, a wały wkomponował w swoje założenie. Skądinąd wiemy, że posiadało ono kaskady wodne wykorzystujące naturalne źródło.



Ogrody pastora zyskały sobie niejaką sławę. Opisano je w czasopiśmie „Schlesische Merkwürdigkeiten”, jako jedną ze śląskich atrakcji, odwiedzaną przez rzesze wędrowców. Wydaje się, że dzieło pastora zaniedbano, bo na początku XX w. właściwie już o nim nie pamiętano. Dziś miejsce po Berghausie znaczą niewielkie gruzy. Zniszczone kamienne pomniki pamięci (jeden z nich, z piękną sentencją pani Liebermann poświęciła swojemu mężowi, właścicielowi Dalkowa), ustawione były najpewniej na terenie ogrodu pastora.

Źródło: Tygodnik Głogowski, Miejsca magiczne i osobliwe (5), art. Antoni Bok